

Dziś wiec protestacyjny

W XIII rocznicę zakończenia wojny, odbędzie się dziś o godz. 18 na Placu Wolności wiec protestacyjny przeciwko przygotowaniom do nowej wojny. W programie wiecu przewodzi się m.in. przemówienia przedstawicieli młodzieży zagranicznej. Po wiecu odbędzie się koncert orkiestry wojskowej oraz seans filmowy. Całość zakończy pokaz sztucznych ogni. (az)

Cena 50 gr

Nakład 105 500



Rok XIV Wydanie A

Poznań, piątek 9 V 1958

Nr 109 (4438)

Walka o utrwalenie pokoju

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POLSKI, CSR I NRD.

WARSZAWA (PAP)
Przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych Polski, Republiki Niemieckiej i Związku Radzieckiego odbyli w dniach 5-7 maja 1958 r. wspólną konferencję w Warszawie. Obrady koncentrowały się wokół wspólnych dążeń naszych związków zawodowych do zapewnienia pokoju oraz rozwoju przyjaznych stosunków między narodami. Przedmiotem obrad były również zagadnienia wzajemnej wymiany doświadczeń w pracy związkowej nad podnoszeniem poziomu życiowego mas

pracujących oraz nad umacnianiem budownictwa socjalistycznego.

Przedstawiciele polskich związków zawodowych, FDGB i ROH stwierdzają we wspólnym oświadczeniu, że w obecnej sytuacji walka o utrzymanie i utrwalenie pokoju stanowi najważniejsze zadanie związków zawodowych.

Po stwierdzeniu, że jedynie w warunkach pokoju możliwe jest stałe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia społeczeństwa w oparciu o owoce twórczej pracy mas ludowych oraz pomysłowe kontynuowanie dzieła budownictwa socjalizmu, oświadczenie głosi m. in.:

Narody naszych krajów są poważnie zaniepokojone rozwojem wypadków w Niemieckiej Republice Federalnej. Uchwały reakcyjnej większości Bundestagu w sprawie uzbrojenia niemieckiego Wehrmachtu, jako części składowej NATO, w broń atomową i rakietową, trwające przygotowania do instalacji wyrzutni pocisków rakietowych, legalizacja hitlerowskich stowarzyszeń wojskowych, propaganda odwetu oraz inne fakty będące wyrazem wskrzeszenia ducha faszyzmu stanowią poważne zagrożenie pokoju w Europie, zwłaszcza zaś zagrażają bezpieczeństwu naszych narodów.

Oświadczenie wyraża następnie poparcie dla uchwał ministrów spraw zagranicznych Polski, CSR i NRD, którzy wyrazili ponownie gotowość naszych państw do utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej oraz dla decyzji ZSRR o jednostronnym zaprzestaniu prób nuklearnych.

Mówiąc o problemie niemieckim oświadczenie podkreśla:

„Organizacje związkowe Polski, Czechosłowacji i Niemiec-
(Ciąg dalszy na str. 2)

SPOTKANIE „STAHLHELMU” W GOSLAR

schwarz-weiß-rot das Band



Czytaj artykuł na str. 2 — „Aby walec więcej nie zawrócił”.

(Fot. Zentralbild)

Zakończenie rozmów w Sofii

Podpisanie wspólnej deklaracji polsko-bułgarskiej

SOFIA (PAP)

W dniu 8 bm. w południe odbyło się w Sofii końcowe posiedzenie delegacji partyjno-rządowych Polski i Bułgarii. Jednocześnie wznowiono rozmowy dotyczące podpisania długoterminowej umowy handlowej.

W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste podpisanie wspólnej deklaracji, a następnie wiec ludności, na którym wygłosili przemówienia Todor Żiwkow i Władysław Gomułka. Na zakończenie dnia delegacja polska wydała w ambasadzie PRL uroczyste przyjęcie.

Deklaracja delegacji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospo-

litej Ludowej oraz Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu Ludowej Republiki Bułgarii stwierdza na wstępie, że w czasie swego pobytu delegacja polska miała możliwość zetknięcia się ze społeczeństwem bułgarskim, przedstawicielami jego organizacji politycznych i społecznych oraz zapoznać się z osiągnięciami Ludowej Republiki Bułgarii w budownictwie socjalistycznym.

W czasie rozmów, które odbywały się między przedstawicielami obu partii i rządów w atmosferze braterskiej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, dokonano wymiany poglądów na:

- aktualną sytuację międzynarodową,
- problemy międzynarodowego ruchu robotniczego i

Co nowego w Fabryce Maszyn Żniwnych

(Inf. wł.)

Wczoraj na konferencji prasowej w dyrekcji Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych poinformowano dziennikarzy o bieżącej sytuacji w zakładach i o perspektywicznych zamierzeniach.

PFMZ wykonała plan pierwszego kwartału br. w 101,3 proc., a plan kwietniowy br. w 102 proc. Na plan PFMŻ w bieżącym roku składa się produkcja wiązałek ciągnikowych WC-2 (ulepszonych w stosunku do WC-1) w ilości 6.100 sztuk, części zamiennych, urządzeń nietypowych, odlewów na zbył (3.100 ton), nożyków i stalniczek.

Przygotowana jest już produkcja nowego artykułu — wiązałki konnych. 200 sztuk zostanie dostarczonych rolnictwu do najbliższych żniw, a w ciągu całego roku bieżącego, PFMŻ wyprodukuje ich 3.000. Wiązalka konna stała się podstawowym produktem PFMŻ na najbliższą przyszłość w związku z nasyceniem rynku wiązałkami ciągnikowymi (jest ich w kraju ok. 25.000). Na wiązałkę konną istnieje duże zapotrzebowanie.

Następnym produktem, który będzie wytwarzany w przyszłym roku (prototypy są już w próbie eksploatacji), są prasy do słomy o wydajności 1,5 t na godzinę. — Przewiduje się też produkcję pras o większej wydajności (3 t) i pras zawieszanych do miocar lubelskich.

W dalszej perspektywie myśli się o kombinacie przyczepnym, o wyrzucaczach lnu, o komplecie maszyn do zielonki (m.in. do kukurydzy) oraz ewentualnie o narzędziach ogrodniczych, których zupełnie brak na rynku.

Jeśli chodzi o pracę zakładu, w dalszym ciągu niedodoma rytmiczność produkcji, natomiast znacznie poprawiła się dyscyplina pracy, spadła absencja i podniosła się rzetelność w wykonywaniu obowiązków. (ms)

Serdeczne życzenia dla bratniej Czechosłowacji

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji, przypadającego na dzień 9 maja, przywódcy państwowi Polski — A. Zawadzki, J. Cyrankiewicz i A. Rapacki wystosowali na adres przywódców CSR — A. Novotnego, V. Sirokiego i V. Davida depeszę z serdecznymi i gorącymi pozdrowieniami od narodu polskiego. (PAP)

Zmniejszenie ilości wydziałów w prezydiach rad

WARSZAWA (PAP)

Na podstawie ustawy o radach narodowych Prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie zmniejszające dotychczasową sztywną i schematyczną strukturę administracyjną rad narodowych. Według nowych przepisów, ilość wydziałów w prezydiach wojewódzkich rad narodowych zmniejszy się z 30 do 20, a w prezydiach powiatowych rad — z 27 do 15.

Nowa struktura administracyjna rad narodowych przewiduje możliwość łączenia wydziałów; poza tym rady narodowe mogą ustalić strukturę administracyjną w zależności od specyfiki potrzeb.

Prezydium wojewódzkich rad mogą tworzyć wspólne wydziały z prezydiami rad narodowych miast wyłączonej z województwa (np. WRN i MRN w Poznaniu) podobnie wspólne wydziały mogą tworzyć prezydium rad powiatowych i miast wyłączonej z powiatów (np. Gniezno i powiat).

Ponad 130 punktów kolonijnych

(Inf. wł.)

Z Poznania i województwa jedynie 53 tys. dzieci, to jest o 8 tys. więcej niż w roku ubiegłym. 40 organizatorów punktów kolonijnych urzędują placówkami poza granicami woj. poznańskiego, a 93 w Wielkopolsce. Inne okręgi z kraju urządzają w woj. poznańskim 11 placówek.

Jednym z najlepiej przygotowanych do tegorocznych kolonii jest woj. dziki Związek Spółdzielni Pracy organizujący 6 punktów. Wysunął on wspólnie z Referatem Wczasów przy Prezydium WRN koncepcję specjalności kolonijnych. Tak np. dzieci starsze zdrowotnie znajdują się na 2 koloniach profilaktycznych. Starsze dzieci pojadą na obozy typu harcerskiego, zaopatrzone w odpowiedni sprzęt. Młodszy wycieczek skorzystają z 2 kolonii krajoznawczych.

Oprócz kolonii organizowane są także obozy harcerskie, z których skorzysta w tym roku ponad 13 tys. dzieci a więc 6 tysięcy więcej niż w r. ub. (an)

Bogaty program imprez w Tygodniu Ziemi Zachodnich

(Inf. wł.)

Dzisiaj rozpoczyna się w całym kraju Tydzień Ziemi Zachodnich trwający od 9 do 16 bm. Dzięki działalności istniejących już we wszystkich miastach organizacji TRZZ, Tydzień przygotowany został starannie, mimo że środkami nie mały wyłącznie społecznymi. W dniu wczorajszym przeprowadziliśmy rozmowę z przewodniczącym Prezydium Rady Okręgowej TRZZ prof. dr. Michałem Szczanieckim i sekretarzem Prezydium mgr. J. Predkim, którzy określili zadania i cele Tygodnia, omawiając jednocześnie niektóre imprezy przewidziane w programie obchodu Dni Ziemi Zachodnich.

Zachodzące korzystne przemiany w życiu gospodarczym i kulturalnym na Ziemiach Zachodnich, ich coraz ściślejsze powiązanie z resztą kraju świadczy nie tylko o dokonaniach w okresie 13-lecia osiągnięciach, ale i wielkich możliwościach i perspektywach ich rozwoju.

W Tygodniu Ziemi Zachodnich na poczynienie miejsca znajdują się m. in. sprawy Milenium. Program Tygodnia przewiduje m. in. szereg wykładów w takich miastach jak Zielona Góra, Zagań, Zary, Strzelce, Gorzów i Nowa Sól, dokąd wyjadą naukowcy poznający naszą wiedzę o polskości tych ziem.

W Poznaniu zainaugurują Dni harcerze, którzy po capstrzyku spotkają się na Górze Przemysław, gdzie przy ognisku prof. dr. Szczaniecki wygłosi dla nich aktualną pogadankę. W szkołach poznańskich odbędzie się apel, poświęci się niektóre lekcje omówieniu spraw Ziemi Zachodnich w ujęciu historycznym i współczesnym.

Komisja sejmowa przyjęła projekt ustawy antychuligańskiej

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje wydział prasy w Biura Sejmu — 8 bm. sejmowa Komisja Wymiaru Sprawiedliwości obradowała nad projektem ustawy o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo. Proponowane poprawki do rządowego projektu ustawy zreferował pos. Poznania W. Kraśko.

Komisja Wymiaru Sprawiedliwości jednomyślnie przyjęła projekt ustawy wraz z poprawkami.

Rok 1960 Rokiem Chopinowskim

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa podjęła uchwałę ogłaszającą 1960 rok — Rokiem Chopinowskim. Jednocześnie powołano specjalny komitet.

W ten sposób uczymy przypadającą w 1960 r. 150 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina wielkiego twórcy i syna narodu polskiego.

WYŚCIG W POKOJU

Adler entuzjastycznie witany w Berlinie Pancek na III miejscu

Tłumy zgromadzonych na stadionie berlińskim widzów ćwiczyły pod kierunkiem spikera zawodów okrzyki powitalne na cześć zwycięzcy VI etapu. Nie potrzeba chyba dodawać, że prawie każdy z obecnych tam miał nadzieję, że zwycięzcą będzie Niemiec, tym bardziej, że etap ten miał prestiżowe znaczenie dla reprezentantów NRD.

Wreszcie — po okresie niepewności, spowodowanym brakiem meldunków, na stadionie

nie podnosi się wrzawa. W bramie pierwszy kolarz!

To Adler! Reprezentant NRD — Adler, nie zagrożony, świetnie finiszując, minął metę.

O II i III miejsce zacięcie do ostatnich metrów walczą:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z procesu Wesołowskiej

Walka o... „buble“

(Inf. wł.)

W czwartym dniu procesu Wesołowskiej i 15 współoskarżonych, o pobranie łapówek na łączną sumę 115 tys. zł, przed Sądem zeznawali świadkowie. Wyjaśnienia ich dały plastyczny obraz handlowego „zacięcia” cechującego niektórych mieszkańców Wybrzeża — szczególnie marynarzy.

Świadek Gaik, do niedawna marynarz na statku „Lech”, lojalnie przyznał, że z każdego rejsu przywoził większe ilości towarów, które później „upłynęły”, gdzie się dało. O ilościach świadczył najlepiej relacja żony marynarza — Wierczkowskiej, która jednorazowo sprzedała Wesołowskiej 200 koszyków z plastyku (cena 70-80 zł) i kilkanaście bluzek (najdroższa — 350 zł). Dalej: właściciel sklepu w Gdyni — Onufrejczyk zeznał, że od brata w Szwecji otrzymał, czyściście jeden „owo”, 80 tys. (!) złotych. Cena po jakiej oddał 20 tys. sztuk w komis głównej oskarżonej — 1,25 zł Wesołowska drożej sprzedała je PSS-om i PZGS-om, a te z kolei znów podwyższyły cenę. Tymczasem są to żłetyki... wybrukowane!

Trzeba stwierdzić, że wszystkie te „cluchy” były mało chodliwe. Wrzesiński PZGS zakupił np. w czwartcu od Wesołowskiej towary wartości 280 tys. zł i przez 4 miesiące zdołał z tego upłynnić artykuły na łączną sumę 22 tys. zł. A jednak przedsiębiorstwa handlowe nie walczyły o to, aby kupić jak najwięcej.

Akt oskarżenia stwierdza, że motorem walki o „buble” były łapówki. To chyba logiczny wniosek... (!)

Wyniki VI etapu

INDYWIDUALNIE: 1) Adler (NRD) — 5.38,21, 2) Brittain (Anglia), 3) PANCEK, 4) Koccev (Bułgaria), 5) Bangsberg (Dania), 6) Blower (Anglia) — wszyscy w tym samym czasie, co zwycięzca, 7) Aranyi (Węgry), 8) Zanon (Rumunia) — obaj o 4 sek. za zwycięzcą, 9) van Vliet (Holandia) o 15 sek. za zwyc., 10) Kapitonow (ZSRR) o 2 min. za zwyc., 22) GŁOWATY, 23) KOWALSKI, 39) JANKOWSKI — wszyscy o 2,22 sek. za zwyc., 40) KRÓLAK, 42) FORNALCZYK o 8,11 sek. za zwyc.

ZESPOŁOWO: 1) NRD — 16.55,01, 2) POLSKA — 16.59,08, 3) ZSRR — 17.00,49, 4) Rumunia — 17.02,02, 5) Holandia — 17.03,30 godz.

Wyniki po 6 etapach

INDYWIDUALNIE: Damen (Hol.) 28.15,18 godz. wyprzedza: 2) Hermansa (Belgia) o 19 sek., 3) Adlera (NRD) o 2,22 s., 4) Kolumbieta (ZSRR) o 2,46 s., 5) Bieblenina (ZSRR) o 4,47 s., 6) d'Hokera (Francja) o 6,30 s., 7) Brittaina (Anglia) o 7,12 s., 8) Kocceva (Bułg.) o 7,43 s., 9) Kapitonowa (ZSRR) o 10,23 s., 10) Fischerkellera (NRF) o 10,36 s., 11) KRÓLAKA o 14,09 s., 16) FORNALCZYKA o 15,06 s.

NASTĘPNI POLACY: 17) Kowalski, 35) Pancek, 36) Jankowski i 37) Głowaty.

ZESPOŁOWO: 1) ZSRR 84.47,09; 2) NRD 85.06,10; 3) POLSKA 85.08,00; 4) Holandia 85.10,39; 5) Anglia 85.18,02.

Bogaty program imprez w tygodniu Ziem Zachodnich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

którym znany ten naukowiec mówił będzie na temat Millenium. Zapowiedziane zostało także spotkanie młodzieży ZMS i ZMW z działaczami Warmii i Mazur. Program Tygodnia Ziem Zachodnich przewiduje imprezy sportowe, m. in. zawody LZS w Koszalinie, w których wezmą udział zawodnicy 4 okręgów: szczecińskiego, koszalińskiego, zielonogórskiego i poznańskiego. Na trasie Poznań — Pila — Koszalin TRZZ w Poznaniu wspólnie z Okręgowym Związkiem Kolarskim organizuje wycieczkę kolarską o puchar przełomu. PTT-K zapowiedziało urządzenie rajdów motocyklowych. Szczególnie atrakcyjną imprezą będzie w niedzielę 11 bm. „lotnicza loteria książkowa”. Nad Poznaniem zrzucać będzie w dniu tym samolot ulotki, z których część upoważniać będzie szczęśliwych znalazców do otrzymania nagród książkowych.

W Dniach Tygodnia poznański aktyw TRZZ wiele uwagi poświęci społeczeństwu Gorzowa, do którego m. in. wyjadą chóry: Kurczewskiego i Stulgrosza. Do Gorzowa wyjadą także delegacje poznańskich zakładów pracy: Stomila, HCP, Poznańskich Zakładów Środków Odżywczych i zbiorowe wycieczki miejscowych załóg. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w Gorzowie urządza wystawę miejscowego przemysłu, na której największe zakłady produkcyjne zaprezentują swoje osiągnięcia. Przewiduje się zorganizowanie w Poznaniu wycieczek na tę wystawę. (h)

PREZYDENT NASSER



Nasser przemawia na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie. Fot. — CAF

Oświadczenie zw. zaw. Polski, CSR i NRD

(Dokończenie ze str. 1)

kiej Republiki Demokratycznej uważają, że sprawa znale-

„Nihil novi” w komunikacie sesji NATO

KOPENHAGA (FAP)

W środę wieczorem rozdano komunikat końcowy, zawierający ogólnikowe stwierdzenia, że sesja doprowadziła do lepszemu wzajemnego zrozumienia między uczestnikami NATO, że uznano współpracę gospodarczą za nie mniej istotną od współpracy politycznej i militarnej.

W sprawie konferencji na najwyższym szczeblu, Rada NATO — głosi komunikat — uznała, że „tego rodzaju konferencje są pożądane pod warunkiem, że dają możliwość dojścia do uregulowania doniosłych spraw. Rada uważa, że konferencje na najwyższym szczeblu nie są jedynym ani bynajmniej, najlepszym środkiem postępowania, jeśli chodzi o rokowania, by złagodzić napięcie międzynarodowe. W każdym razie konferencje te powinny być odpowiednio przygotowane i odbywać się w sprzyjającej atmosferze”.

Komunikat zrzuca następnie na Związek Radziecki odpowiedzialność za zwiłokę w przygotowaniach do konferencji na najwyższym szczeblu.

Wyrażając w dalszym ciągu gotowość do rokowań, komunikat stwierdza, że na porządku dziennym ewentualnej konferencji na najwyższym szczeblu powinna znaleźć m. in. kwestia niemiecka, a jednym z głównych punktów porządku dziennego powinno być rozbrojenie pod odpowiedzialnością kon-

Warto zaznaczyć, że w komentarzu nie ma ani słowa o sprawie zaprzestania prób z bronią jądrową, mimo że sprawę tę poruszali przedstawiciele krajów skandynawskich.

Samolotami atomowymi USA sterują psychicznie chorzy piloci

Sensacyjne oświadczenie amerykańskiego wicemin. wojny

NOWY JORK (PAP)

Dziennik „Neues Deutschland” zamieścił na tytułowej stronie sensacyjny dokument: poufne pismo, które podsekretarz stanu dla spraw zdrowia w amerykańskim ministerstwie obrony — dr Frank B. Berry, skierował do swego przełożonego, ministra Mc Elroya. Pismo nosi datę 27 marca br. Przedstawia ono wyniki masowych badań przeprowadzonych wśród oficerów i żołnierzy amerykańskiego lotnictwa wojskowego.

Badania te wykazały, że 67,3 proc., tzn. więcej niż dwie trzecie pilotów USA cierpi na psy-

Pleven

ponownie zrezygnował

PARYŻ (PAP)

Jak donosi w ostatniej chwili agencja AFP, René Pleven ponownie zrezygnował z ubiegania się o inwestyturę. Rozgłoszone zachodnie donoszą, że przedstawiciele radykalów, którzy nie poparli Plevena, odmówili również podjęcia się misji utworzenia rządu.

choneurozę. Chodzi tu przede wszystkim o załogi samolotów, które krążą z bombami atomowymi i wodorowymi na pokładzie ponad krajami NATO od Arktyki aż po bliskie sąsiedztwo granic Związku Radzieckiego oraz tych samolotów, które w wypadkach alarmu startują każdorazowo z lotnisk amerykańskich.

Badania wykazały, że nieszczęśliwe wypadki, które wydarzyły się w ciągu ostatnich sześciu miesięcy na wyspie Mod Nidway, w ośrodku lotniczym Ooke (Kalifornia) i w ośrodku lotniczym Patuxent Rover (Maryland), jak również ostrzeżenie z samolotów ludności cywilnej w Wisconsin itp. spowodowane zostały nie tylko brakami technicznymi, ale raczej psychicznymi zaburzeniami załóg samolotów.

Dr Berry stwierdza na podstawie badań, że wszystkie załogi samolotów odbywających loty z bombami atomowymi i wodorowymi na pokładzie znajdują się w stanie depresji moralnej. Stan ten, podkreśla raport, jest „typowy dla tych załóg”.

Jak więc wynika z raportu, piloci i nawigatorzy lotnictwa strategicznego padają pierwsi ofiarą broni nuklearnej, przy czym sami z kolei stają się

Kto może pracować i pobierać rentę

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie zawieszenia prawa do renty oraz zasad wypłacania inwalidzkiej renty wyrównawczej. Rozporządzenie to zawiera ogólną zasadę, że nie zawieszają się prawa do renty jeśli ktoś jest zatrudniony dorywczo lub w niepełnym wymiarze godzin pod warunkiem, że zarobek z tych prac jest niższy niż 500 zł miesięcznie.

Od tej generalnej zasady rozporządzenie przewiduje pewne wyjątki. W szczególności nie zawieszają się prawa do renty nauczycielom — rencistom, zatrudnionym w niepełnym wymiarze godzin w szkołach podstawowych i średnich, jeżeli z tytułu tej pracy osiągną oni zarobki poniżej 1.000 zł. W sprawie nauczycieli — rencistów zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin mają być podjęte odrębne decyzje.

Rozporządzenie przewiduje dalsze wypłacanie rent w dotychczasowej wysokości niektórym pracownikom służby zdrowia.

Ze względu na szczególne kaletwa niektórych osób, jak np. ociemniałych czy osób z amputowanymi kończynami (inwalidzi pierwszej grupy), które mimo tych kaletw są jeszcze zdolne do pracy i pracują — rozporządzenie nie przewiduje wypłacania im rent bez względu na wysokość osiąganych zarobków. Nawet w wypadku pracy zarobkowej osoby takie muszą bowiem mieć opiekuna, który się nimi stale zajmuje.

Ulgi przewidziane są również dla osób zatrudnionych na umowach prowizyjnych jak np. kioskarze, agenci ubezpieczeniowi, pracownicy zarządców nieruchomości miejskich, chałupnicy itp. Rozporządzenie przewiduje dla nich wypłatę rent, jeżeli dochody z tych prac wynoszą mniej niż 750 zł miesięcznie.

Nowa ustawa przewiduje wypłatę rent inwalidzkiej osobom, których inwalidztwo powstało z innych przyczyn, niż wypadek przy pracy lub choroba zawodowa, jeśli osiągnęli przez tych inwalidów zarobki są niższe co najmniej o 20 proc. od zarobków jakie osiągalni, nie będąc inwalidami.



TYDZIEŃ PRZYJAZNI NIEMIECKO-RADZIECKIEJ

Tydzień przyjaźni niemiecko-radzieckiej zainaugurowała uroczysta akademicka, która odbyła się 7 maja w Friedrichstadt Palast w Berlinie.

PREZYDENT NASSER NA UKRAINIE

W czwartek po południu przybył samolotem z Soczi do Zaporozża (Ukraina) prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasser wraz z towarzyszącymi mu osobami.

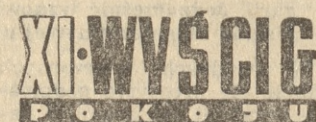
śmiertelną groźbą dla bezpieczeństwa ludzkości.

Po konsultacji ze swymi kolegami dr Berry doszedł do wniosku, że personel lotniczy musi być całkowicie zmieniony.

Znowu przypadek

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi z Florydy korespondent agencji Associated Press, specjalny oddział wojsk amerykańskich prowadzi w rejonie miasta Perry poszukiwania rakiet „zgubionych” przez amerykański samolot „Sabre-86”. Pojemnik, w którym znajdowały się rakietki, znaleziono na farmie leżącej o 10 mil na zachód od Perry. Poszczególne rakietki zostały prawdopodobnie rozrzucone na dużym obszarze. Korespondent AP zaznacza, że zgubione rakietki są potężnymi bojowymi, których wybuch może spowodować duże szkody.



(Dokończenie ze str. 1)

Anglik Brittain i Polak Pancek. Niestety, nasz Jurek Pancek nie mógł sobie poradzić na finiszu ze starą wyjadaczką, jakim jest Anglik Brittain i zajął III miejsce.

Początek, ponad 230-kilometrowego, najdłuższego etapu wysiłku: Górlitz — Berlin był spokojny. Mimo, że tempo było bardzo ostre, jednak nikt jakoś nie kwapił się do zainicjowania ucieczki. Jednym z pierwszych pechowców VI etapu był Polak — Fornalczak, który z powodu defektu musiał zmienić rower. Na 70 km od startu pierwsza ucieczka. Zainicjował ją Polak — Jankowski i reprezentant NRD. Zakończyła się ona jednak niepowodzeniem.

WCottbus pierwszy lotny finisz. O premię pokusili się kolarze NRD. Wygrał Henning przed Hagensem. Wyścig w tym momencie prowadził około 30 kolarzy, w tym wszyscy reprezentanci NRD, Polacy oraz m. in. lider wyścigu, Damen (Holandia) i wicelider — Belg — Hermans.

Nowy i jak się okazało, najsukuteczniejszy atak nastąpił na 80 km przed Berlinem. Do przodu rzucił się Pancek w towarzyszywie reprezentantów NRD — Adlera i Hagena. Duńczyka — Bangsorda, Rumuna — Zanon i Holendra — Van Vliet.

Tempo Wyścigu jest nierówne. Być może dlatego atak, przypuszczony przez Anglików Brittaina i Blowera oraz wiozącego się na ich „kółku” Węgry Arany jest udany. Trójka ta dochodzi czołówek. Teraz już jest wiadomo, że dziesiątka ta wyłoni spośród siebie zwycięzcę etapu.

Pod Berlinem, na 36 km od mety, znajdował się drugi lotny finisz. Najszybszym był tu Anglik Brittain. Na ulicach miasta dziesiątka trochę się rozpadła. Po zajętej walce jako pierwszy na stadion wpadł reprezentant NRD Adler, który indywidualnie zwyciężył na VI etapie w czasie 5:38,21 godz.

Aby walec więcej nie zawrócił

A więc minęło 13 lat od chwili, kiedy połączone armie wojsk sojuszniczych rozgromiły wojska Hitlera, kończąc najbardziej w dziejach ludzkości krwawą i okrutną II wojnę światową.

13 lat. Czy to mało, czy dużo? Mało, bo ciągle jeszcze odzywają w pamięci tamte tragedie i przeżycia, bo odzywają się jeszcze ból po utracie najbliższych, bo tych co przetrwali nawiedza ciągle we śnie koszmar obywatelskich przeżyć.

Jednocześnie okres ten wydaje się być długi, jak epoka. Bo oto armie, które 13 lat temu, wśród wiatów i olbrzymiego entuzjazmu spotkały się nad Łabą, stoją dziś naprzeciw siebie. Bo wśród dywizji stojących po tamtej stronie Łaby znajdują się dywizje odrodzonego Wehrmachtu zwanego Bundeswehra, z tamtych generałami i oficerami. Są to w dodatku dywizje w postaci uwielokrotnionej, którym oddaje się w posiadanie najbardziej niszczycielską broń atomową i rakietową.

Wydaje się to wszystko dziwne i nieprawdopodobne, jak zły sen. Czy to możliwe w trzynastu lat po Oświęcimiu, krematoriach, masowych egzekucjach, kaźniach i lochach gestapo?

„Nie należy chować bagietki przed ostatecznym zwycięstwem nad przeciwnikiem... Obecnie, w okresie odbudowy normalnych stosunków, ludzie z natury rzeczy marzą o ostatecznym wykorzenieniu wojny i o stworzeniu rzeczywistego pokoju, gdyż to właśnie pragnienia mają po prostu we krwi”. Mimo to jednak Europa musi być przygotowana na „epokę wojen ideologicznych”.

Te „przygotowawcze” nastroje do nowej wojny szerzy nikt inny, jak osławiony gen. Man-teuffel w swej książce pt. „Bilans drugiej wojny światowej”.

„Pojęcie czystej obrony jest pozbawione sensu. Obronę Europy można prowadzić tylko za pomocą wojny ofensywnej” — woła tenże Man-teuffel wraz z swoim kolegą po fachu gen. Blumentritt.

„My Niemcy jesteśmy od wieków jako walec, który posuwa się na Wschód i zagarnia wszystko, co objąć potrafi... Nasz walec uparcie powraca na Wschód. Jeśli nie za rok to za lat dwadzieścia czy pięćdziesiąt... To nasza germańska misja posłanników bożych...”.

W tych słowach, wypowiedzianych ustami prusaka Rheinolda Burgera, Edmund Osmańczyk w swoim, słuchowisku literackim pt. „Hans Schneider” zamieszczonym w numerze „Odry” z r. 1946 — ujął istotę i ducha niemieckiego militarystycznego odwetu.

Słowa te nie straciły dzisiaj nic na swym znaczeniu. Gdy min. wojny Strauss wy-

Pisma militarystycznych związków tradycyjnych i tzw. gazetki organizacji wysiedleń- czych.

(Fot. Zentralbild)



raził się w grudniu 1956 r., że w skład NATO wejdzie 12 dywizji zachodnoniemieckich, że konieczna będzie ponadto rozbudowa „stałej obrony kraju”, „obrony przeciwlotniczej” i „obrony cywilnej” pokazały się jak grzyby po deszczu różne odwetowe, stowarzyszenia wojskowe, deklarując swą gotowość do działania. Organizacje te zakazane przez układ poczdamski przyciąły się jedynie, czekając na bardziej sprzyjające warunki. Tym to właśnie stowarzyszeniom przypada dzisiaj w udział le rola przygotowania owej „wojny ideologicznej” i zatruwania zachodnoniemieckiej młodzieży duchem nienawiści do wszystkiego, co polskie i słowiańskie.

Przyjrzyjmy im się nieco bliżej. A więc „Związek Żołnierzy Niemieckich” (Verband Deutscher Soldaten). Jego honorowym prezesem jest admirał Hansen, a przewodniczącym gen. von Tippelskirch. Organizacja ta posiada 11 związków krajowych i 7 podległych jej mniejszych organizacji.

Stowarzyszenie „Kyffhäuserbund” i „Stahlhelm”, pierwsze posiada 12, a drugie 1 związek krajowy. Są to „wyprobowane” organizacje, które pomogły Hitlerowi w dojściu do władzy, wstawione terroru wymierzonym przeciwko ruchowi robotniczemu. Naczelnym wodzem „Stahlhelmu” jest nikt inny, jak skazany na śmierć, a potem uwolniony zbrodniarz wojenny feldmarszałek Albert Kesselring. Istnieje ponadto wiele organizacji dawnej armii z pierwszej wojny światowej i byłych członków hitlerowskiego Wehrmachtu. Powiązane są one blisko z emigracyjnymi stowarzyszeniami b. faszystowskich oddziałów takich jak „Chorwacka dywizja polowa”, oddziały Własowa, oraz z faszystami węgierskimi, rumuńskimi, estońskimi i lotewskimi.

Łącznie na terenie NRF działają nie mniej niż 122 organizacje militarystycznych, dysponujących własnymi organami prasowymi, szerzącymi ducha rewizjonizmu i odwetu. Wśród nich 45 organizacji b. członków formacji SS, które połączone są w ogólny związek noszący nazwę „HIAG”.

Przypominamy to wszystko po to, bo jeszcze dziś wielu Polaków nie uświadamia sobie w pełni niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie wra stająca z dnia na dzień w siły Bundeswehra zaopatrywana ostatnio w broń atomową i rakietową.

Z lamów mieszczańskiej prasy zachodnoniemieckiej płyną ku nam często głosy uspokojenia twierdzące, że Polacy przeceniają znaczenie owych organizacji militarystycznych, że są one jakoby izolowane i że nie znajdują szerszego oparcia w narodzie niemieckim. My jednak pamiętamy, że to właśnie w dużej mierze dzięki podobnym organizacjom od traktatu wersalskiego do napaści na nasz kraj wystarczyło zaledwie 20 lat.

7 maja 1945 r. w Reims podpisana została bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy.

17 lipca 1945 r. podpisane zostały uchwały poczdamskie przewidujące m. in. zupełną demilitaryzację Niemiec i zakaz wszelkich organizacji paramilitarnych.

Po 13 latach Bundeswehra otrzymuje broń atomową i rakietową...

Przypomnienie tych znanych faktów ma swoją złośliwą wymowę.

Nie potrzebujemy tu chyba nikogo przekonywać, że ciężkie historyczne doświadczenia każą nam dziś na czoło wysuwać sprawę stabilizacji państwowej i politycznej. Naszym obowiązkiem wobec świata i wobec własnej historii jest protestować przeciw atomowemu uzbrajaniu Bundeswehry. Nie chodzi tu oczywiście o protest czysto werbalny, lecz obowiązek szukania realnego zabezpieczenia naszego bytu narodowego, aby walec nie mógł już nigdy zawrócić. Jak wiadomo, zabezpieczenie takie stwarzają sojusznice stosunki polsko-radzieckie i nasza granica przyjaźni z pierwszym w historii pokojowym państwem niemieckim — Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Feliks BIŁOŚ



BEZ BAGAZU...

nie licząc naturalnie stalug, dużej ilości płótna i farb wybiera się czwórka szwedzkich malarzy na dwumiesięczną „przejażdżkę” autem po Hiszpanii. Każdy z nich zabiera tylko dwie zmiany bielizny i szczerzący zębów. Istnieje obawa, że wrócą z długimi brodami...

Fot. — CAF

Wspólne samochodowe wojaże sprzyjają spieszniejszemu poznawaniu się ludzi. Zamknięte pudło auta działa katalizująco.

Inżyniera Króla poznałem przed pół godziną, gdy wsiadł do naszej „służbówki”. Inżynier Król rozmawia ze mną jak z dobrym, starym znajomym. Właśnie w jego ręku pojawił się wachlarzyk „Agfa-color” owych fotosów. Mój rozmówca opowiada wrażenia z niedawnego pobytu w Berlinie zachodnim, kładąc akcent na sprawy techniki, architektury. Poczucie miejsca w tych „przekrojowo” relacyjnych spostrzeżeniach zajmują Kurfürstendamm, zbudowana dwoma widokówkami (bei Tag u. bei Nacht). Kudamm jest oknem wystawowym NRF. Neon, „mercedesy”, jarzeniówki, nocne lokale, te panie i te rzeczy, orga drogich towarów, kina z marką z dodaniem flaszki „Coca-Cola”. Kudamm imponuje.

„Nasz wóz przepchnął się przez wzgórze wokół Lubusza. Z tyłu został Czarnków i most na Noteci, którą akurat sunęły barki. Towarzysz podróżny schował berliński zdjęcie. Kończy swoje uwagi na temat niemieckiego budownictwa. To już Trzcianka — ze spalonym budynkiem przydworcowym, ale już dwoma nowymi domami opodal kolejowego przejazdu.

Zaraz powiem poco tu przyjechalimy. Jeszcze tylko 400 metrów ulicą Słowackiego — do Wieleńskiej. Jest chłodno, kapie z nieba. A sprowadziła mnie tu właściwie tamta książka...

Ukazała się nakładem Gebethnera na krótko przed Gwiazdką 1932. „Z setką złotych na oko świata”. Autor — Tadeusz Perkitny. Po raz drugi z nazwiskiem globotterera o widzeniu świata a la Makuszyński spotkałem się tuż po wojnie, najniepodziwianiej na teatralnych afiszach. Za trzecim razem znalazłem bliskie wspomnieniu imię w poważnym rejestrze wyróżnionych państwową nagrodą w dziedzinie nauk technicznych. Tadeusz Perkitny był już wtedy profesorem poznańskie-

Kudamm i Trzcianka

go uniwersytetu, współpracownikiem Instytutu Technologii Drewna, twórcą imperkolu.

O imperkolu od roku mówi się w Trzciance. Niedługo o tej metodzie nie tylko będzie się mówić, będzie się nią pracować. Nie ma w Polsce drewna dębowego? Brakuje starodrzewu na podkłady kolejowe, na podstawy do kariatyd, na wałki do snopowiązałek? Grozi nam „drewniana katastrofa”, import może? Nie z tych rzeczy: imperkol — metoda impregnowania przez klejenie — ratuje nas z opresji. Bierze się. Kochani, tartaczne odpady albo tzw. króciaki, sosna nie sosna, wszystko jedno, posegreguj, pokraj, poskleja i — trwałe to od litego drewna! Cała bieda w tym, że dawno już na imperkolową metodę dałmy dokumentację sąsiadom zza Odry, którzy w Klosterfelde szmat czasu podkładali kolejowe sobie kleja, a sami jesteśmy w tak zwanych powiśkach. Ale — już niedługo! Bo właśnie w Trzciance...

Przypomniało mi się, co mówił inżynier Król na temat słynnego „Interbau” w Berlinie zachodnim. Oglądał tam wspaniałe zaprojektowane przez architektów o światowej sławie. Kolorowe pocztówki wydane z niemiecką starannością czyniły z „Interbau” krainę z bajki.

Przypomniało mi się, że w sztce w chwili gdy obok chylącej się — jak najbardziej do słowni — ku upadkowi stołowej, wkroczył z inżynierem Królem na teren „Imperkolu”. Tak tu nazywają rodzicą się w ciężkich bólach fabrykę. Kto wie, może trzciański „Imperkol” będzie kiedyś dla miasta tym, czym dla Wrocławia „Celuloza”? Tuż przy zaizolowanej stołowej, gdzie na stole nieznani gracze przerwali partię warcabów — inżynier Król wspomagał przez kierownika budowy Tomczaka i brygadziestę Sojkę, kreślił obraz rocznych zmagani.

Pan mówi, na co komu kariaty? Jeszcze około 42 tysięcy rocznie ich wyrabiamy. Na podkłady do nich potrzebą co najmniej stuletnich dębów. Robiono próby z podkładami betonowymi, w Zduńskiej Woli. Nie wychodziło. Wtedy powstała myśl, żeby metodą imperkolu... Nie pracowałem wówczas jeszcze w „Bi promusie” (Biuro Konstr. Maszyn i Urządzeń w Poznaniu, inż. K. jest jego dyrektorem — przypisek pż). Porozumieiliśmy się z profesorem Perkitnym. Ministerstwo Przemysłu Drobnoego sugerowało, by znać jakiś zakład na Ziemiach Zachodnich... Tak trafiliśmy do Trzcianki.

Tu był tartak, proszę pana — wtrącił Sojka — Nieczynny od dwunastu lat. Trochę tu gospodarzył POM, potem „Las”, wreszcie my przy szliśmy (my — czyli Trzcianiec kie Zakłady Drzewne).

Powstała brygada racjonalizatorska z inżynierem Królem na czele — uzupełnił Tomczak. Sprawa stała jasno: bez wielkiej pomocy, możliwie najwięcej we własnym zakresie i możliwie szybko — uruchomić „Imperkol”.

„Ale musi pan wiedzieć i tu — włączył się znów inż. Król — że najpierw mieliśmy zamiar po prostu podreperować co było, a więc potartaczne zabudowania drewniane. Brygada sporządziła dokumentację. Jak zaczęliśmy roboty, okazało się, że to samo próch-

no. Trzeba było sporządzić nowe plany...

Patrzę na moich rozmówców i konfrontuję „Interbau” i zapasy budowlane garstki ludzi na „Imperkolu”; drobną sylwetkę inżyniera Króla na tle wstającej z ruin fabryki i — tego samego człowieka przemierzającego Kurfürstendamm. Zestawiam, porównuję i dochodzę do optymistycznych wniosków. Tam technika, tu — wiele samozaparcia, wiele — mimo ironicznych okras — zapalu, przywiązania do tego, co rodzime.

Potrzeba było kotła co? Wy czarowała go brygada w Piechocie koło Inowrocławia za psie pieniądze. Zbiorniki na olej? Stare kotły po zespawaniu bocznych otworów znał komicie spełnia tę rolę. Urządzenie napędowe (ślimakowe! — podkreśla inż. K.) zrobili warsztaty Politechniki Poznańskiej. Prasy i inne potrzebne utensylia — specjalnie powołana brygada Pilskich Zakładów Metalowych...

Wysłuch był nieomal heroiczny: podnosić dachy — ustawiając je na ścianach murów — niwelować teren, betonować wszystkie pomieszczenia budując kanały na instalacje; założyć cały skomplikowany „urząd”, wykonać świetliki. A Sojka miał przeciętnie tylko dwudziestu ludzi. Przewrócił wszystko w starym tartaku do góry nogami. Pozostali z niego: komin, opasany nowymi obręczami i — porzucił funkcję gongu... 3 miliony złotych poszły. Ale pierwszego czerwca ruszy produkcja. Traktory zwozić będą drewno. Sortownia wstępnie je rozdzieli. Stamtąd deski, zrąbki, kawałki belek, króciaki — trafiają do hali obróbki. Czyha tam już teraz na nie 10-tarczowa piła. Elementy drewniane mogą być różne, ale jednak standardowe.

Co potem? Na tzw. kalandrze należy się klej na elementy; w składalni — ułożyć się w specjalnych formach szalonych. Potężna prasa ściśnie podsuniętą „układankę” i zanurzy się wraz z zawartością na 3 godziny do wanny z krezotowym olejem. Te glu-

pie 152° powodują, że klej wiąże nierozdzielnie i trwałe. Potwierdziły to wszelkiego rodzaju badania. Jeszcze zimna kąpiel olejowa impregnująca i — rama kieratowa gotowa. Koszt — 480 zł. zamiast 600 zł litego dębu, którego nie ma.

Trzcianka nazywała się przez jedny kawał czasu Schönlanke. Myślę o tym, o niedawnej wizycie prof. Carlo Schmidta w Polsce, tezach Tyrmanda o NRF, naszych stosunkach z NRD, wizycie Mikoja-na w Bonn. To wszystko jest tak zwana wielka polityka. Mała polityka — robiona jest tutaj, w Pile, Gubinie, Krzyżu, Trzciance. W Trzciance wyrósł nowy zakład produkcyjny. Będzie pracować na trzy zmiany. Na razie zatrudni 60 osób. Ale to jest ważna fabryka.

Inżynier Król wysiadł z samochodu na poznańskim Dębuc. Spieszył do autobusu. Patrzyłem za nim, gdy zdał rażnym krokiem w wiatrem podsytym paletku, niepozorny. Mówił, że spóźni się na posiedzenie komisji MRN w Luboniu. Inżynierowi Królowi po dobała się Kudamm. Inżynier Król przywiązany jest do swego Zabikowa. Tacy jesteśmy. I właśnie od nas zależy czy na mapkach w kalendarzykach (za markę z automatycznym ołówkiem) długo jeszcze straszyc będą objaśnienia na wschód od Odry: „Unter polnischer Verwaltung”.

Piotr ŻYCKI

WYSTAWY i zbiórki pieniężne

Tegoroczne „Dni”, poświęcone propagandzie oświaty i kultury — przedłużone zostały, jak donosił-śmy, do 25 bm.

Zorganizowane wystawy w Chodzieży i w Sremie, gdzie czynny udział bierze nauczycielstwo, cieszą się dużym powodzeniem. Pewnej koordynacji przez komitety powiatowe wymaga zbiórka ofiar pieniężnych, w postaci sprzedaży tzw. cegiełek, gdyż równocześnie rozprowadzane zostały cegiełki na budowę szkół powszechnych, wydane centralnie i cegiełki na akcję czytelnictwa Wojewódzkiego Komitetu „Dni”. Sprzedaży cegiełek podjęli się harcerze. (fb)

Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem 32)

Ukazała się w którejś z poznańskich gazet lakoniczna notatka o chuligańskich wybrzykach pewnego odłamu naszej młodzieży w wieku lat około 14. Otóż zbrojni w przemysłnie skonstruowane proce, waleśają się po poznańskich ogrodach i bez litości strzelają (i to, niestety, bardzo celnie) do ptaków. Wiele znowu powod do jeremiad. Gdy przed niedawnym czasem pisałem na tym miejscu o „niegrzeczności” dzieci ze szkół podstawowych, dowodziłem, że zaobserwowałem z ulicy osobiste podczas przerwy — zalecałem w szczególnie drastycznych przypadkach (na domowy, nie szkolny użytek!) powrót do tradycyjnego „lania”. W sumie miałem jako odzew 19 listów z terenu. Jeden tylko mnie potępił, jak również lakoniczna notatka w „Życiu Warszawy” pod znanym tytułem „Makabrenko”, niby że zamierzam głosić tak makabryczne metody wychowywania naszych dzieci. Przebole-łem, boć przecież tu nie chodzi o apoteozę bata, lecz o znalezienie najdosadniejszego środka „końskiej kuracji”, gdyż wydaje się, iż młodzież od lat choruje na złą i niebezpieczną chorobę. Homeopatia nic tu nie pomoże. Tamta sprawa popłynęła swoim korytem, a wy-nurza się oto nowa bardziej zła i w istocie bardziej niebezpieczna. Strzelanie do ptaków...

Miałem do niedawna w domu dwa ukochane koty: Buraska i Czarnulke. Przywiązane do nas wszystkich nie bały się dzieci, które im nigdy żadnej krzywdy nie czyniły. Ale koty, jak koty: nocami mają swoje „posiedzenia” i własne obyczaje.

Z jednej wędrowki Burasek nie wrócił przez kilka dni. Wreszcie biedactwo przy-czołgało się ze ściśniętym drutem brzuskiem. Wyruła się z zastawionych (na su-trol) siatek i zupełnie zmaltretowany przypelznął do „swego domu”, aby tu zakończyć życie. Uspiono go w pobliskiej weterynarii, by się nie męczył. Wszyscy o-płakaliśmy wierne stworzonko. Została Czarnulka. Ale i na nią ktoś sobie u-patrzył chody, gdyż kotek przychodzi z mocno wydar-tym futerkiem na bokach. Lada co i on nie przyjdzie do nas. Zginie w męczar-niach, gdzieś u przelazu w jakimś płocie, w zastawio-nych siatkach... Ale w tych ponurych zdarzeniach by-wają i jaśniejsze chwile. Oto w pobliżu sołackiego kościoła w gęstwinie (nie-stety jeszcze bezlistnej), przy drucianym płocie uwi-ła sobie gniazdko zgrabna „kosica”, i niebaczna na przechodzących zaledwie o metr ludzi — wysiaduje kil-ka jajeczek. Dzieci sołackie ustanowiły coś w rodzaju dyżuru i nie dopuszczają zbyt blisko przechodniów, by się „kosiczka” nie bała. A znowu jacyś okrutni lu-dzie (ludzie?) wygnali precz spodziewającą się dzieci suczkę. Urodziła pod mur-kiem w jednym podwórzu przy ulicy Zeylanda 4, pię-cioro stworzonek. Znalaził się jednak ktoś o czystym sercu i zbudował małej ro-dzinie piękną i ciepłą wy-sianą budkę z zagrodą. Psią mamę karmi teraz „cała ka-mienica” i wszyscy się inte-resują zdrowiem pisków. Cześć ludziom o litościwym sercu. Niech im co najjaś-niej świeci w życiu słońce. A ich dzieciom niech mru-czą kolysankę kotki szare, bure, czarne.

Z ZIEM ZACHODNICH

Olsztyn. Młodzież Wyzszej Szkoły Rolniczej w Kortowie pod Olsztynem utworzyła przy Stow. Społ.-Kulturalnym „Pojezierze” sekcję żeglarską „Grunwald”, która przystąpi w br. do budowy jachtu pełnomorskiego. W lipcu 1950 r. jacht ten wyruszy w podróż dookoła świata, odwiedzając głównie ośrodki polonijne na obczyźnie. Załoga jachtu organizować tam będzie wystawy, związane z 1.000-leciem Państwa Polskiego oraz 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Lidzbark. Odbudowa b.

zniszczonego podczas wojny miasteczka Dobre Miasto na Mazurach posunie się w ciągu najbliższych lat szybko naprzód. Zaplanowana jest budo-wa dwóch bloków mieszkal-nych oraz 20 mniejszych bu-dynków.

Kamienna Góra. Kamiennogórskie Zakł. Przem. Lniarskiego „Len”, po prze-prowadzonych pomyślnych pró-bach, przystąpiły w II kwarta-le br. do produkcji sztywnika przeciwkuczliwego, po-trzebnego w przemyśle kra-wieckim. Miesięczna produk-cja tego sztywnika ma osią-gnąć 200 tys. m. (ZAP)

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Okazyjnie sprzedam nowy rower wyścigowy, francuski, „Monfor” z kartą gwarancyjną. John, Poznań, Serafińskich 9 m. 2. 22533p

Sprzedam rower w do-brym stanie. Juraszek, Pszczyńska 9 — Górczyn. 10796g

Sprzedam wózek koszy-kowy „Warszawa” Poznań, Czechosłowacka 32 m. 1a. 22375p

Dnia 7 maja 1958 r. zasnął w Bogu, opa-trzona Sakramentami św. nasza najukochań-sza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 82, sp.

Józefa Jęczmionka
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 11 bm., o godz. 15 w Kleszczewie. W głębokim smutku pogrążona RODZINA Czerlejno. 13992g

Dnia 7 maja 1958 r. zasnął w Bogu, po długich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., w 13 wiosnie ży-cia, nasz kochany i nigdy niezapomniany synek i bratczek, sp.

Andrzejek Andrzejewski
Pogrzeb odbędzie się 10 maja, o godz. 12,30 z ka-plicy cmentarza na Jeżycach. W głębokim smutku pogrążeni RODZICE, SIOSTRZYCKA I BRACISZEK 14070g

Dnia 7 maja 1958 r. zmarła w 21 roku życia, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza kochana córka i siostra, sp.

Ewelina Taterczyńska
studentka III roku WSR.
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na Jeżycach, w sobotę 10 maja br., o godzinie 12. O bolesnej stracie ukochanej córki i siostry zawiadamia RODZINA 14040g

Władysław Marecki
rozstał się z tym światem, dnia 7 maja 1958 r., opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W nieutulonym smutku pozostali DZIECI, WNUCZKA I RODZINA 22601p

Zagłówek nową dużą (pięt-nastkę) sprzedam. Byd-goszcz, 24 Stycznia 17 m. 2. K2349

Lokale

Fryzjerka samodzielna — mistrz, poszukuje lokalu nadającego się na salon damski (dzielnica — naj-chętniej nowe osiedla). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 11988g.

Zamienię 2 pokoje, kuch-nia, śródmieście, samo-dzielne na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 13797g.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej matki, sp.

Haliny Zawadzkiej
odprawione zostaną msze św. we wtorek 13 maja br., w kościele Najśw. Zbawiciela przy ul. Fre-dry, o godzinie 7,15 oraz w Śniechaskach, pow. Środa, o godz. 7.

13838g CÓRKA I SYN

Dnia 5 maja 1958 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasza najdroższa i najukochańsza matka, babcia, bratowa i ciocia, w wieku lat 68, sp.

Maria Kasprzak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 bm., o go-dzinie 16 na cmentarzu parafialnym na Staro-łęce. O tym zawiadamia w cięzkim smutku pogrążona RODZINA 14071g

Dnia 7 maja 1958 r. zmarł po ciężkich cierpie-niach, namaszczony Olejami św., mój najdroż-szy mąż, nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, sp.

Stanisław Melewski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 bm., o go-dzinie 11 z kaplicy cmentarza na Junikowie. O bolesnej stracie zawiadamiają w cięzkim smutku pogrążeni ZONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA I WNUCZKI 14008g

Dnia 7 maja 1958 r. zmarł

Druk: Zakłady Graficzne „M. M. Kasprzak” w Poznaniu.

51,8 mln. ludności w NRF i...

Według ogłoszonych danych statystycznych na 1 stycznia 1958 r., Niemiecka Republika Federalną łącznie z Saarą zamieszkiwało 51,8 mln. ludności, w tym 24,3 mln. mężczyzn i 27,5 mln. kobiet. W porównaniu z rokiem 1939 (40,2 mln. mieszkańców), ludność wzro-sła o jedną czwartą. W tym czasie zwiększyła się gęstość zaludnienia ze 162 na 209 osób na 1 km². (hb)

...13,3 mln. w CSR

Urząd Statystyczny w Pradze po-dał do wiadomości, że Czechosło-wację zamieszkuje obecnie 13,3 mln. osób. W rozbiu na poszczególne narodowości, Czechów jest 8,8 mln., ponad 3 mln. Słowaków, 163 tys. Niemców, 404 tys. Wę-grów, 78 tys. Polaków i 75 tys. Ukraińców. (hb)



Wczoraj w południe na Dworcu Głównym zatrzymał się specjalny pociąg turystyczny, którym wracali z Moskwy 450-osobowa grupa młodzieży z NRD. Kilka słów wywiadu:

— Przebywaliśmy w stolicy ZSRR przez tydzień. Wrażenia — niezapomniane, serdeczne przyjęcie. Trochę jesteśmy zmęczeni długą podróżą w jednym pociągu. Szkoda, że nie możemy dłużej zatrzymać się w Poznaniu.

(b)

Fot.: K. Przychodzki

Opieka lekarska nad młodzieżą

Lekarze pracujący w szkołach widzą potrzebę objęcia opieką ze strony specjalistów — pediatrów również młodzieży w wieku 14—18 lat. Problemem dużej wagi jest młodzież powyżej 14 lat, której rodzice nie są ubezpieczeni.

Należy mieć nadzieję, że z chwilą polepszenia się trudnej na razie sytuacji finansowej państwa i te sprawy znajdą pomyślnie, zgodne z życzeniami społeczeństwa, rozwiązanie.

W Poznaniu nad zdrowiem młodzieży szkół średnich i zawodowych czuwa 23 lekarzy szkolnych i 25 pielęgniarek. Opieka zdrowotna obejmuje

uczniów 30 zasadniczych szkół zawodowych i techników, 7 szkół ogólnokształcących i klas licealnych dwóch szkół 11-letnich oraz młodzież przebywającą w 11 internatach. Podopiecznych tych jest ogółem 13,5 tys.

Większość z 15 szkolnych gabinetów lekarskich została przejęta w spadku po gimnazjach przedwojennych. Gabinety są nieźle wyposażone w sprzęt i leki. Lekarze szkolni przeprowadzają raz w roku badania wszystkich uczniów. Szczegółowemu badaniu podlegają także uczniowie opuszczający szkołę, kandydaci na wyższe uczelnie oraz ci, którzy wyjeżdżają na obczy i kolonie.

Młodzież poznańskich szkół średnich jest na ogół zdrowa. Nie spotyka się chorób zakaźnych, stosunkowo rzadko (w odróżnieniu od szkół podstawowych) trafiają się wady postawy czy płaskostopie. Jest natomiast dość dużo schorzeń reumatycznych i laryngologicznych. Objawem niepokojącym lekarzy szkolnych jest spora liczba uczniów skarżących się na przemęczenie. Ma to niewątpliwie swoje źródło w bardzo „napiętych” programach szkolnych. Uczniowie muszą poświęcać dużo wysiłku i czasu na to, by sprostać wzrastającym wciąż wymaganiom szkoły. Poza tym w gimnazjach i szkołach zawodowych przeważają uczniowie urodzeni w latach wojny, o mniejszej odporności fizycznej i psychicznej.

W najbliższym czasie Poznań zyska nową placówkę lekarską. Będzie nią poradnia specjalistyczna dla młodzieży szkolnej przy Miejskiej Przychodni Specjalistycznej.

(M)

W muzykalnym Poznaniu

Grała de la Bruchollerie

Monika de la Bruchollerie w bieżącym sezonie odbyła już tournée koncertowe po Afryce Południowej i USA. Ostatnio występuje w Europie. W tych dniach nasze miasto gościło tę znakomitą pianistkę. Pamiętamy de la Bruchollerie z przedwojennego Konkursu Chopinowskiego oraz kilku koncertów w ostatnich latach. Krajowe i zagraniczne recenzje, które określały jej twórczość jako „fenomenalną”, „rewelacyjną”, „tytaniczną”, — nie przesadzają ani trochę. Rzadko na estradzie można spotkać indywidualność równie silną, agresywną, w pewnym sensie drażliwą — jak Monika de la Bruchollerie.

Warsztat techniczny jest tu, do prawdy, wyjątkowo świetny. Artystka doprowadziła do perfekcji umiejętność różnicowania barwy dźwięków. Stosuje oczywiście nowoczesną „metodę ciężarową” luźnej ręki. Ma niezliczone sposoby atakowania klawiatury; z palca, z przegubu, od łokcia i od ramienia. Wśród naszych słuchaczy — niefachowców (a nawet wśród specjalistów, starszej generacji) taki styl gry wywołuje często duże zdziwienie. Mówią, że ta pianistka szuka „łatwych efektów”. Nic bardziej fałszywego.

Mało kto, nawet pośród najbardziej znanych wirtuozów fortepianu uzyskuje tak ciekawą kolorystykę dźwiękową jak de la Bruchollerie, której fortepian brzmi niby cała orkiestra. Potęgą i soczystością tonu, blask oświecającej techniki, frapującą gradacjami dynamiczną — oto niezwykle atuty artysty francuskiej solistki (powtarzamy: nacięcia dzięki jej (powtarzamy: nacięcia

Dla dobra dzielnic

Na pozór — drobnostki

Na zebranie przyszło około 70 osób. Jedni z ciekawości, niektórzy z prawdziwego zainteresowania sprawami dzielnic, jeszcze inni, by wypowiedzieć swoje troski i kłopoty. Organizator zebrania —

Odpowiadamy

Stały czytelnik. Wolny pokój należy zaraz zgłosić w kwaterunku. (2449).

Jan Z. — Podolany. Redakcja listów nie zwraca. (2549).

Stefan W. — Przeźnirow. Przyznajemy Panu zupełną rację. Młodzież i dzieci często niszczą krzewy i drzewa a rodzice wcale nie zwracają na to uwagi. Bywa też, że kiedy dziecko przyniesie zerwany kwiat czy krzew podziwiają jego „wyczyn”. Tak samo sprawa z zaśmiecaniem boisk, parków czy też ulic naszego miasta. Starsi nie dają przykładu, wręcz przeciwnie sami zaśmiecają ulice. (2546).

T. Sadowski. Informator dla kandydatów „Studiów Wyższych” jest do wglądu na Uniwersytecie Poznańskim ul. Stalingradzka. W sprzedaży niestety nie ma go. (2627).

Klara K. Ma Pani rację, za omyłkę przepraszamy. (2448).

Stały czytelnik. Sprawę należy zgłosić do kwaterunku. (2449).

Anonim — Z powodu braku miejsca nie możemy zamieszczać rubryki „Co jutro będzie na obiad”. (2193).

Czytelnik. Redakcja stale parą się z tym tematem. Jak dotychczas wyniki minimalne. (2400).

Józef Grajek. Zle Pan sądził myślał, że „Koziołki” to gra oszustów. Nie wszyscy mogą przecież wygrać. Muszą też być i przegrujący. (2563).

Informujemy

Zw. Boj. o Woln. i Dem. Dzielnica Wilda zwołuje zebranie plenarne na 12 bm. o godz. 18 w Klubie Fabrycznym HCP ul. Dzierżyńskiego.

Hufiec Harcerstwa Poznań-Dębiec zawiadamia, że Ognisko Harcerskie projektowane na 11 bm. o godz. 16 zostaje przełożone na dzień 18 bm. o godz. 16.

9 bm. o godz. 19 w sali TWP przy ul. Czerwonej Armii 69, II ptr., odbędzie się odczyt doc. dr. J. Kwiatka pt. „Współpraca domu ze szkołą w warunkach skrajności pracy wychowawczej”.

Zbiórka uliczna w niedzielę, 11 i 18 bm. na cele budowy szkół i wyposażenie placówek oświatowych. Akcja zbiórkowa zgajma się komitety rodzicielskie szkół pod stawowych.

„Wystawa ekslibrisów wielkopolskich” zorganizowana została przez Miejską Bibliotekę Publiczną, im. E. Raczyńskiego wspólnie z Muzeum Narodowym. Otwarcie jej nastąpi w sobotę 10 bm. o godzinie 12. Wystawę trwać będzie do 15 czerwca br.

Otwarte posiedzenie naukowe Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się 10 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń PTPN przy ul. Lam 66/27/29. Na posiedzeniu tym dr. H. Pańczykówna wygłosi referat pt. „Narcyza Żmichowska w Poznańskim”. Wstęp wolny.

szokującemu nierzaz słuchacza) sposobowi gry „idealnie rozluźnionej”.

De la Bruchollerie łączy w swej sztuce odwrotność temperamentu techniczny z wysoką kulturą interpretacyjną, a także jakimś szczególnie poetyckim lotem wyobraźni. Każdy utwór przeżywa dogłębnie i potrafi swe koncepcje przedziwnie łatwo zasugerować audytorium. W I części recitalu słyszymy Wariacje (KV 265) Mozarta, Sonatę Patetyczną Beethovena, cykl utworów Debussyego oraz Toccate Valiera. De la Bruchollerie gra impresjonistów dość odmiennie niż to się u nas praktykuje. Ma odwagę stosowania jaskrawych a nie mglistych obrazów dźwiękowych. Słowne „Ogrody w czasie deszczu” brzmią niby brawurowa listowska etiuda. „Zatopiona katedra” zadziwia majestatem huczących dzwonów i organów. Czasem zdarza się de la Bruchollerie przeholować w zawrotnym tempie i to stanowiło może jedyny minus jej, poza tym nieposzlakowanego, artysty (final Sonaty Patetycznej).

Subiektywizm, romantyzm, wielość kontrastów wyrazowych, bezpośredniość w wypowiedzianiu swego „wewnętrzna” — świecą znowu triumfem w II cz. recitalu, poświęconej teraz wyłącznie utworom Chopina (Polonez — Fantazja, Barokowa, Polonez Es-dur). Długi szereg bisów dopełnił całości niezapomnianego wieczoru. Oklaskiwaliśmy owacyjnie Monikę de la Bruchollerie, pianistkę światowej klasy, chlubę francuskiej kultury muzycznej.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Obwodowy Komitet Frontu Jedności — podzielił się z mieszkańcami tym co już zrobiono w ciągu trzech miesięcy uczynić dla rejonu, mieszkańcy przedstawili bolączki i niedociągnięcia w dzielnicy.

W krótkim czasie Komitet postarał się o założenie dwóch punktów świetlnych, wyłożenie ul. Szczytnickiej, zmniejszenie rejonów pocztowych, wypożyczenie pompy do usuwania wody z zalanych piwnic oraz o doprowadzenie do stanu używalności ścieżki prowadzącej do lekarza. Niektóre z tych prac wykonano dzięki pomocy zakładów pracy i mieszkańców. Komitet pomyślał także o zainteresowaniu Prezydium DRN Nowe Miasto przeznaczeniem nowych terenów dla rolników z Rataj. Wywłaszczenie stanie się aktualne z chwilą przewidzianej rozbudowy dzielnicy. W tej sprawie wysunięto konkretny wniosek na ostatniej sesji DRN proponując przeznaczenie terenów PGR Szczepankowo.

Do najważniejszych spraw należy bez wątpienia doprowadzenie wody do osiedla zwanego „Małą Azją”. Pierwsze kroki już poczyniono. Na temat ten wypowiadali się także mieszkańcy osiedla, zaoferowując pracę przy wykopie i przeciąganiu rur. Drugą niemniej istotną bolączką jest zanieczyszczona woda w rowie Obrzyca przebiegającym przez „Małą Azję”. Zaproponowano, by wodę zbadał Państwowy Zakład Higieny. Może nareszcie uda się nakłonić fabrykę papieru „Malta”, której ścieki wpływają do rowu, do oczyszczania wody.

Mieszkańcy ul. Pawiej zwrócili się z prośbą o doprowadzenie wody do tej ulicy. Dotychczas chodzą po nią z wiaderkami 300 metrów. Ulica ta jest ponadto zupełnie nieoświetlona. Zebrani mówili także o „braku konserwacji starych domów, które po latach jedynie nadają się do rozbioru”. Stwierdzili zgodnie, że lepiej płacić wyższą dzierżawę i mieć wyremontowane mieszkanie niż doprowadzać do dewastacji. W niektórych domach na Ratajach nie ma śmietników. Np. lokatorzy z ul. Jarocińskiej 7 wyrzucają śmieci gdzie popadnie. Sklep PSS, jedyny w tej dzielnicy

„urzęduje” w godzinach stałe zmieniających! Mieszkańcy po artykuły żywnościowe muszą więc jeździć do centrum.

Wszystkie poruszone sprawy notowali członkowie Obwodowego Komitetu, a także przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności. Ani jedna z tych spraw nie będzie zapomniana (przynajmniej tak zapewnił Komitet). Za 3 miesiące uczestnicy zebrania spotkają się znowu i wtedy nastąpi „rachunek sumienia”. (an)

Szkoły rzemiosł budowlanych

Ostatnio na skutek weryfikacji kadr fachowych w budownictwie ulega reformie system szkolenia zawodowego pracowników. Zamiast dotychczasowych szkół budowlanych — dwuletnich powstaną z dniem 1 września br. trzyletnie szkoły rzemiosł budowlanych. Absolwenci ich będą mogli przejść do trzyletniego technikum. Zadaniem szkoły rzemiosł budowlanych jest przygotowanie uczniów do wykonywania zawodu: murarza, instalatora — hydraulika, betoniarza — zbrojarza, zduna, malarza, sztukatora, cieśli.

Po rozpoczęciu pracy absolwenci szkoły uzyskają mogą po półrocznym stażu stopień czeladnika. Mają także możliwość dalszego kształcenia się w wieczorowych dwuletnich szkołach majstrów budowlanych. Wszystkie szkoły dysponują internatami oraz posiadają

Aptekarze — jubilaci

Miłą uroczystość zorganizowała w ub. czwartek Rada Zakładowa przy Poznańskim Przedsiębiorstwie Aptek, dla uczczenia zasług 26 farmaceutów — jubilatów z Poznania i województwa, którzy przepracowali w swym zawodzie 40 i więcej lat. Wśród jubilatów — aptekarzy znalazło się także 6 osób personelu pomocniczego. Pięciu zastużonych pracowników farmacji otrzymało dyplomy honorowe od Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

W imieniu jubilatów podziękował organizatorom uroczystości — mgr. Józef Małkiewicz z Poznania. (M)

Żeglarze i rzemieślnicy dla powodzian

Jacht Klub Wielkopolski w Poznaniu przekazał kwotę 500 zł, wliczając się w „Łańcuch dobrej woli” — pomocy dla powodzian. Klub wezwał do udziału w tej akcji pozostałe poznańskie kluby żeglarskie: LPZ, „Szkwał”, „Mewa”, „Wilg”, LKS, harcerskie drużyny żeglarskie oraz sekcje: „Stomila”, AZS, „Warty”, „Pocztowca”, PTTK i „Grunwald”. (emp)

Pomoc powodzianom niesie również Rzem. Sp. Zoopatrzenia i Zbytu Rzemiosł Skórzanych w Poznaniu. Na walnym zgromadzeniu uchwalono przekazać na ten cel 5566 zł z nadwyżki bilansowej spółdzielni.

Zguby

Przy ul. Dzierżyńskiego o godz. 5.30 w dniu 5 bm. znaleziono portmonek z zawartością pieniędzy. W redakcji naszej znajdują się także rękawiczki dziecięce — welniane oraz kilka pojedynczych rękawiczek skórzanych (z lewej ręki). Zguby odebrać można w Redakcji ul. Grunwaldzka 19 pok. 62.

Wstrzymanie dopływu wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu podaje, że w sobotę 10 bm. od godz. 18 do niedzieli dnia 11 bm. (do godz. 6) wykonywać będzie roboty wodociągowe przy ul. Kórnickiej. W związku z powyższymi robotami dzielnice Nowego Miasta a mianowicie Rataje i Starołęka będą pozbawione dostawy wody. Zakłady przemysłowe i mieszkańcy tych dzielnic winni się zaopatrzyć w odpowiedni zapas wody na czas trwania robót.

Jeźdźcy otworzyli sezon

Pierwsze w tym sezonie zawody konne zorganizowane przez Sekcję Jeździecką PGR Wąsów w Buku, której trenerem jest inż. Suchorski cieszyły się pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych licznym udziałem jeźdźców oraz entuzjastów tej dyscypliny sportowej. W zawodach uczestniczyli jeźdźcy z Racotu, Posadowa, Poznania, Wąsowa, Grablewa i Lutonia na 45 rumakach.

Na program zawodów złożono się kilka konkursów, w których pierwsze miejsce przypadły: konkurs dokładności — 1) Stanisław Kozak na „Dragonie” (Lutom) przed Bronisławem Stoperzyńskim na „Hilrocie” (Wąsowo) i Edwardem Bukajem na „Bechacie” (Poznań); konkurs zwykły — Jan Pawlicki na „Szumie” (Racot) przed Romanem Babieckim na „Geliderze” (Poznań) i Feliksem Drozdem na „Balaganie” (Racot); w konkursie szybkości — 1 i 2 miejsca zajęła Babiecka na „Geliderze” i „Garonecie”, a trzecie Pawlicki na „Tarcynie”.

Pomimo wczesnego terminu zawodów, konie były należycie przygotowane a impreza stała na dobrym poziomie.

Komunikat „Totka”

P.P. „Totalizator Sportowy” zawiadamia, że w 7 zakładach piłkarskich z dnia 4 maja br. stwierdzono 2 rozwiązania bezbłędne (13 trafień) nagrody po 135.000, 33 rozwiązań z 1 błędem (12 trafień) nagrody po około 7.100 zł, 507 rozwiązań z 2 błędami (11 trafień) nagrody po 534 zł i ponad 4.860 rozwiązań z 3 błędami (10 trafień) nagrody po 59 zł.

W konkursie Toto-Lotek z dnia 4 maja br. stwierdzono 46 rozwiązań z 5 trafieniami — nagrody po 52.700 zł, 4.273 rozwiązań z 4 trafieniami — nagrody po 567 zł i ponad 99.500 rozwiązań z 3 trafieniami — nagrody po 32 zł.

Następne losowanie Toto-Lotka odbędzie się 11 maja br. w Bydgoszczy podczas zawodów pokazów loteryjnych.

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że zakłady piłkarskie na dzień 11 maja br. nie będą organizowane.

W zawodach uczestniczyło m. in. dwóch młodocianych a już obiecujących jeźdźców: Stefan Stanisławski i Zbigniew Ciesielski. Wykazali oni wiele zdolności i opanowania. (x)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Rada Powiatowa LZS w Szamotułach zorganizowała w Ostrogu wyścig kolarski na dwóch dystansach. Cieszyli się on wielkim zainteresowaniem kolarzy i publiczności. Zwycięzcą wyścigu głównego na 65 km został młody zawodnik LZS Myszkowo — Kazimierz Marchewka przed Januszem Bielawskim (Halszka Szamotuły) i Bronisławem Piowcem. Wyścig na dystansie 25 km wygrał Ryszard Mataj (Myszkowo) przed Jerzym Wojciechowskim i Henrykiem Kowalskim obaj z szamotułach „Halszki”.

11 bm. na stadionie w Szamotułach odbędzie się wyścigu dla dzieci w wieku 6—10 lat na trasie 400 m. Zgłoszenia przyjmuje Rada Powiatowa LZS w Szamotułach ul. Dworcowa 31.

W meczu koszykarzy o mistrzostwo klasy B, LZS Czarni Szamotuły zwyciężył LZS Grom Słupca 84:40.

Szamotulska Sparta pokonała w meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A Vitkowie 7:1, rezerwy Sparty przegrały z LZS Rycyzów 3:5. Cybina z Poznania zwyciężyła LZS Sokół Pniewy 3:1. (sm)

Krotoszyński Kolarz wysoko pokonał w meczu o mistrzostwo III ligi w tenisie stołowym swego imiennika z Czempinia 8:2. Najciekawszą walkę stoczyli Kazimierz Maślak i Tomaszewski (Krotoszyn). Wygrał Maślak. (x)

Ośrodek Szkolenia Sportowego przy PKKF w Kępnie prowadzi dla młodzieży szkolenie w sali gimnastycznej szkoły nr 1 z zakresu siatkówki i tenisa stołowego. (mu)